

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 grudnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Mariusz Młoczkowski (sprawozdawca)
Sędziowie:	SA Barbara du Château SA Jacek Michalski
Protokolant	st.sekr.sąd. Agnieszka Jarzębkowska

przy udziale Anny Utnik-Wójtowicz prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie

po rozpoznaniu w dniu 30 listopada 2015 r. sprawy:

1. **M. B.**, ur. (...) w Z., syna S. i K. z domu T.,
2. **L. K.** ur. (...) w Ć., syna M. i S. z domu W.,
3. **M. K.** ur. (...) w K., syna W. i B. z domu W.,
4. **J. C.** ur. (...) w K., syna J. i W. z domu U.,
5. **W. G.** ur. (...) w O., syna J. i E. z domu K.,
6. **R. G.** ur. (...) w L., syna T. i K. z domu B.,
7. **G. W.** ur. (...) w B., syna H. i J. z domu W.

oskarżonych z art. 296 § 2 i 3 kk i in.

z powodu apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie

z dnia 13 lutego 2015 r., sygn. akt IV K 315/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zwalnia oskarżonego M. B. od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze i ustala, że wchodzące w ich skład wydatki ponosi Skarb Państwa;

III. zwalnia oskarżonych W. G., R. G. i G. W. od wydatków związanych z postępowaniem odwoławczym i ustala, że ponosi je Skarb Państwa;

IV. wydatkami za postępowanie odwoławcze w części dotyczącej oskarżonych L. K., J. C. i M. K. obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Niniejsze uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie zostało sporządzone na skutek stosownych wniosków złożonych przez prokuratora i obrońców oskarżonych M. K. i M. B. (art. 457 § 2 k.p.k. w zw. z art. 422 § 2 k.p.k.).

L. K. i **J. C.** zostali oskarżeni o to, że: w czasie od 27 marca 1998 roku do 8 marca 1999 roku w W. i L., przy czym L. K. pełniąc funkcję prezesa Zarządu (...) S.A. w L., a J. C. – funkcję członka zarządu tej spółki, działając wspólnie i w porozumieniu z osobą, co do której materiały wyłączono do odrębnego prowadzenia, w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru przejęcia kontroli nad spółką (...) S.A. w L. z tytułu dysponowania większościowym pakietem akcji i osiągnięcia w ten sposób korzyści majątkowej kierowali działaniami: W. G., R. G. i G. W. – prezesów Zarządów spółek z o.o.: (...), (...) i (...) w L. w ten sposób, że opracowali koncepcję przejęcia pakietu 62,04 % akcji (...) S.A. w L. od spółki z o.o. (...) w P., a następnie zrealizowali ją w ten sposób, że w dniu 27 marca 1998 roku w imieniu spółki (...) S.A. wnieśli aportem udziały spółki z o.o. (...) w P. do spółek z o.o.: (...), (...) i (...) w L., a następnie wykorzystując uzależnienie od siebie prezesów Zarządów tych spółek, którzy byli równocześnie jako pracownicy (...) S.A. ich podwładnymi polecili im w dniu 21 maja 1998 roku dokonanie sprzedaży na rzecz spółki z o.o. Handlowy (...) w W. udziałów spółki z o.o. (...) w P. w zamian za kupno od tej spółki akcji (...) S.A., dopuszczając w ten sposób do nabycia przez (...) S.A. jej akcji własnych za pośrednictwem podmiotów całkowicie od niej zależnych, a następnie polecili prezesom tych podmiotów wydatkowanie środków finansowych uzyskanych w wyniku opisanych transakcji na nieefektywne ekonomicznie dla tych spółek przedsięwzięcia gospodarcze w postaci pożyczek gotówkowych dla (...) S.A. i innych podmiotów od niej zależnych lub zakup od tej spółki udziałów innych podmiotów, a w dniu 08 marca 1999 roku zlecieli im zbycie na rzecz (...) S.A. zakupionych uprzednio akcji tej spółki po zaniżonej cenie, wyrządzając im szkodę majątkową w wielkich rozmiarach, przy czym spółce z o.o. (...) w kwocie nie mniejszej niż 6.462.957,63 zł, spółce z o.o. (...) w kwocie nie mniejszej niż 4.123.907,94 zł i spółce z o.o. (...) - w kwocie nie mniejszej niż 5.664.242,42 zł, tj. o popełnienie czynów z art. 588 § 1 k.s.h. i art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 585 § 1 k.s.h. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 296 § 2 i 3 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

M. K. został oskarżony o to, że: 10 września 1996 roku w L. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przez Bank (...) S.A. w W. oraz spółkę z o.o. (...) w L., posiłkując się nierzetelną wyceną posiadanego przez (...) S.A. w L. pakietu akcji (...) S.A. zaprezentowaną przez siebie na posiedzeniu Rady Nadzorczej (...) S.A. w tym dniu, zaniżając wartość jednej akcji oraz całego ich pakietu, zachęcał członków tej rady do wyrażenia zgody na sprzedaż akcji spółki (...) S.A. w/w podmiotom na łączną kwotę mieszczącą się w przedziale od 3.500.000zł do 3.800.000 zł wiedząc, że kwota ta nie odzwierciedla rzeczywistej wartości tych akcji, wynoszącej co najmniej 19.919.050 zł nakłaniając ich tym samym do działania na szkodę (...) S.A. w L. i wyrządzenia jej szkody w wielkich rozmiarach, tj. o popełnienie czynu z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 296 § 2 i 3 k.k.

Wyrokiem z dnia 13 lutego 2015 r., wydanym w sprawie sygn. akt **IV K 315/12**, Sąd Okręgowy w Lublinie uniewinnił **L. K.**, **J. C.** i **M. K.** od popełnienia zarzuconych im aktem oskarżenia czynów i wydatkami w tej części obciążył Skarb Państwa.

W tym samym procesie Sąd Okręgowy orzekł również w przedmiocie odpowiedzialności karnej **M. B.**, **W. G.**, **R. G.** i **G. W.**.

Sąd uznał **M. B.** za winnego tego, że w czasie od 31 lipca 1996 roku do 25 września 1996 roku w L., pełniąc funkcję prezesa zarządu (...) S.A. w L. i będąc z tego tytułu w oparciu o przepisy kodeksu handlowego z 1934 roku i uchwalonego na jego podstawie statutu w/w/ Spółki zobowiązany do zajmowania się jej sprawami majątkowymi, działając w celu przysporzenia korzyści majątkowych Bankowi (...) S.A.

w W., spółce z o.o. (...) w L. i spółce z o.o. (...) w L., nie dopełnił ciążącego na nim obowiązku starannego zarządzania kierowaną spółką i dbałości o jej interesy w ten sposób, że zaniechał zlecenia sporządzenia przez rzeczoznawców

majątkowych wyceny akcji (...) S.A. i pomimo braku takiej wyceny dokonał sprzedaży posiadanego przez (...) S.A. pakietu akcji (...) S.A. na rzecz Banku (...) w W., spółki z o.o. (...) w L. i spółki z o.o. (...) w L., akceptując zaniżoną cenę akcji zaproponowaną przez jednego z nabywców i wyrządzając w ten sposób kierowanej przez siebie spółce szkodę majątkową w wielkich rozmiarach w kwocie 16.063.750 zł, tj. za winnego popełnienia przestępstwa zakwalifikowanego z art. 296 § 2 i 3 k.k.,

i za to na podstawie art. 296 § 3 k.k. skazał go na karę dwóch lat pozbawienia wolności, której wykonanie w oparciu o przepis art. 69 § 1 k.k. oraz 70 § 1 pkt 1 k.k. zawiesił warunkowo na okres 3 (trzech) lat; na podstawie art. 33 § 2 i 3 k.k. orzekł grzywnę w wysokości 100 (sto) stawek dziennych po 50 (pięćdziesiąt) zł stawka a na zasadzie art. 41 § 1 k.k. orzekł w stosunku do M. B.

zakaz pełnienia funkcji w zarządach spółek handlowych na okres 3 (trzech) lat; zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 1300 zł opłaty i 10.000 zł tytułem częściowego zwrotu wydatków.

Sąd ustalił, że **W. G.** w dniu 8 marca 1999 roku w L., pełniąc funkcję prezesa Zarządu spółki z o.o. (...) w L. i będąc z tego tytułu w oparciu o unormowania kodeksu handlowego z 1934 roku zobowiązanym do zajmowania się jej sprawami majątkowymi, w celu osiągnięcia korzyści majątkowych przez (...) S.A. w L., nie dopełnił ciężącego na nim obowiązku zachowania staranności i dbałości o interesy zarządzanego przez siebie podmiotu w ten sposób, że sprzedał w imieniu w/w spółki po zaniżonej cenie

posiadany przez nią pakiet akcji (...) S.A. w L. stanowiący 24,67 % jej kapitału akcyjnego, wyrządzając spółce z o.o. (...) szkodę majątkową w wielkich rozmiarach w kwocie 6.462.254 zł, czym dopuścił się czynu z art. 296 § 2 i 3 k.k., i postępowanie karne w stosunku do W. G. umorzył na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 1 § 2 k.k., wydatki postępowania w tej części przejmując na rachunek Skarbu Państwa.

Sąd ustalił także, że **R. G.** w dniu 8 marca 1999 roku w L., pełniąc funkcję prezesa Zarządu spółki z o.o. (...) w L. i będąc z tego tytułu w oparciu o unormowania kodeksu handlowego z 1934 roku zobowiązanym do zajmowania się jej sprawami majątkowymi, w celu osiągnięcia korzyści majątkowych przez (...) SA w L., nie dopełnił ciężącego na nim obowiązku zachowania staranności i dbałości o interesy zarządzanego przez siebie podmiotu w ten sposób, że sprzedał w imieniu w/w spółki po zaniżonej cenie posiadany przez nią pakiet akcji (...) S.A. w L. stanowiący 21,62 % jej kapitału akcyjnego, wyrządzając spółce z o.o. (...) szkodę majątkową w wielkich rozmiarach w kwocie 5.662.621 zł, czym dopuścił się czynu z art. 296 § 2 i 3 k.k., i postępowanie karne w stosunku do R. G. umorzył na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 1 § 2 k.k., wydatki postępowania w tej części przejmując na rachunek Skarbu Państwa

Sąd ustalił również, że **G. W.** w dniu 8 marca 1999 roku w L., pełniąc funkcję prezesa Zarządu spółki z o.o. (...) w L. i będąc z tego tytułu w oparciu o unormowania kodeksu handlowego z 1934 roku zobowiązanym do zajmowania się jej sprawami majątkowymi, w celu osiągnięcia korzyści majątkowych przez (...) SA w L., nie dopełnił ciężącego na nim obowiązku zachowania staranności i dbałości o interesy zarządzanego przez siebie podmiotu w ten sposób, że sprzedał w imieniu w/w spółki po zaniżonej cenie posiadany przez nią pakiet akcji (...) S.A. w L. stanowiący 15,74 % jej kapitału akcyjnego, wyrządzając spółce z o.o. (...) szkodę majątkową w wielkich rozmiarach w kwocie 4.122.176 zł, czym dopuścił się czynu z art. 296 § 2 i 3 k.k., i postępowanie karne w stosunku do G. W. umorzył na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 1 § 2 k.k., wydatki postępowania w tej części przejmując na rachunek Skarbu Państwa.

Apelacje od powyższego wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie złożyli: Prokurator Okręgowy w Kielcach, obrońca W. G., R. G., G. W. i obrońca M. B..

Prokurator zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie na niekorzyść oskarżonych: **M. K.**, **L. K.**, **J. C.**, **W. G.**, **R. G.** i **G. W.** – w całości.

Powołując się na przepisy art. 427 § 1 i 2 k.p.k. i art. 438 pkt 1, 2 i 3 k.p.k. wyrokowi temu zarzucił:

I. obrazę prawa materialnego a mianowicie art. 18 § 2 w zw. z art. 296 § 2 i 3 k.k. poprzez wyrażenie błędnego poglądu, iż ustalone przez sąd I instancji zachowanie oskarżonego M. K., polegające na przekonywaniu członków Rady Nadzorczej (...) SA w L. na posiedzeniu w dniu 10 września 1996 r. o korzystności sprzedaży pakietu akcji

(...) SA w L. za zaniżoną kwotę mieszczącą się w przedziale od 3 500 000 zł do 3 800 000 zł, wynikającą z przedstawionej im nierzetelnej „wyceny”, nie odzwierciedlającą ich wartości rynkowej, w celu wyrażenia przez nich zgody na dokonanie sprzedaży tych akcji na rzecz Banku (...) SA w W. i spółki z o.o. (...) w L. za w/w kwotę nie zawierało znamion podżegania do popełnienia przestępstwa z art. 296 § 2 i 3 k.k. podczas gdy w rzeczywistości zachowanie to, realizowane ze świadomością ciężącego na w/w osobach obowiązku zajmowania się sprawami majątkowymi (...) SA w L. poprzez podejmowanie decyzji wyłącznie w interesie tego podmiotu gospodarczego zmierzało w sposób nie budzący wątpliwości do wpłynięcia na ich decyzję, w celu skłonienia ich do wyrażenia zgody na sprzedaż tych akcji za zaniżoną cenę, a tym samym stanowiło karalne nakłanianie do działania na szkodę (...) SA i wyrządzenie tej spółce szkody w wielkich rozmiarach;

II. obrazę prawa materialnego, a mianowicie art. 1 § 2 k.k. w zw. z art. 296 § 2 i 3 k.k. poprzez przyjęcie, że zachowanie oskarżonych: W. G., R. G. i G. W., opisane w zarzutach z pkt.: X, XI, XII aktu oskarżenia, polegające na sprzedaży akcji (...) SA tejże spółce po zaniżonej cenie, w celu osiągnięcia przez nią korzyści majątkowej, skutkującej wyrządzeniem kierowanym przez nich spółkom z ograniczoną odpowiedzialnością: (...) w L., (...) w L. i (...) w L. szkody w wielkich rozmiarach w kwotach odpowiednio: 6 462 957, 63 zł, 5 664 242, 42 zł i 4 123 907, 94 z nie stanowiło przestępstwa z uwagi na znikomy stopień szkodliwości tych czynów podczas gdy w rzeczywistości działanie to, podjęte bez zachowania elementarnych zasad dbałości o interesy majątkowe zarządzanych podmiotów gospodarczych pozbawiło je środków majątkowych umożliwiających podjęcie im działalności gospodarczej, do której prowadzenia zostały powołane i jako takie było społecznie szkodliwe w stopniu wyższym niż znikome, co uzasadniało przyjęcie, że stanowiło ono przestępstwo o znamionach określonych w art. 296 § 2 i 3 k.k.;

III. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który mógł mieć wpływ na jego treść w zakresie dotyczącym oskarżonych: L. K., J. C., W. G., R. G. i G. W. polegający na błędnym przyjęciu, że oskarżeni, będący prezesami Zarządów spółek z o.o.: (...), (...) i (...) sprzedając w imieniu tych podmiotów akcje (...) SA tej spółce po zaniżonej cenie, nie odzwierciedlającej ich rzeczywistej wartości, realizowali własne decyzje gospodarcze i w konsekwencji uniewinnienie L. K. i J. C. od zarzutu popełnienia przestępstwa o znamionach określonych w art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 296 § 2 i 3 k.k. opisanego w zarzucie w pkt. IX aktu oskarżenia oraz wyeliminowanie działania na polecenie w/w osób z opisu czynów przypisanych w wyroku oskarżonym: W. G., R. G. i G. W., podczas gdy w rzeczywistości poczynione przez sąd ustalenia, dotyczące podporządkowania tych osób oskarżonym: L. K. i J. C. w ramach podległości służbowej w spółce (...) SA w L. oraz zaniechania przez nich przeprowadzenia jakiegokolwiek analizy wartości akcji tej spółki, argumentowanego faktem realizacji uchwał walnych zgromadzeń wspólników spółek zależnych od (...) SA, podejmowanych przez oskarżonych L. K. i J. C. w imieniu jednego ich udziałowca jednoznacznie prowadzą do wniosku, że wykonywali oni polecenia w/w osób, wykorzystujących ich uzależnienie jako pracowników (...) SA i w konsekwencji uzasadniają skazanie oskarżonych: L. K. i J. C. za przestępstwo z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 296 § 2 i 3 k.k.;

IV. obrazę przepisów postępowania a mianowicie art. 414 § 1 k.p.k., art. 2 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k., która mogła mieć wpływ na treść wyroku w zakresie dotyczącym oskarżonych: L. K. i J. C. poprzez ich uniewinnienie od popełnienia zarzucanego im przestępstwa z art. 588 k.s.h., pomimo zaistnienia negatywnej przesłanki procesowej w postaci przedawnienia karalności, obligującej do umorzenia postępowania karnego w tym zakresie na skutek przyjęcia w sposób dowolny i bezpodstawny, że zachowaniem swym nie wyczerpali oni znamion w/w czynu zabronionego, gdyż nie mieli wpływu na opracowanie koncepcji przejęcia przez (...) SA pakietu 62,04 % akcji tej spółki od spółki z o.o. Handlowy (...) w W. w drodze zakupu akcji (...) SA przez spółki całkowicie od niej zależne w zamian za udziały spółki całkowicie od niej zależnej w zamian za udziały spółki z o.o. (...) w P., opierając się w tym zakresie na nieprawdziwych ustaleniach faktycznych oraz że nie polecili prezesom zarządów tych spółek przeprowadzenia w/w transakcji, które nie stanowiły sprzecznego z prawem przejęcia przez Zarząd (...) SA kontroli nad samym sobą w drodze zakupu akcji własnych przez w/w spółkę podczas gdy w rzeczywistości zgromadzona w aktach sprawy dokumentacja, w tym korespondencja pomiędzy Zarządem (...) SA a spółką z o.o. Handlowy (...) w sprawie wycofania się tej spółki z zaangażowania kapitałowego w (...) SA przeczy takim ustaleniom, a ujawnione w toku postępowania mechanizmy podejmowania decyzji przez Bank (...) SA i spółkę z o.o. Handlowy (...) oraz Zarząd (...) SA w odniesieniu do

podmiotów zależnych jednoznacznie świadczą o braku jakiegokolwiek wpływu prezesów zarządów spółek: (...), (...) i (...) na kwestię zawarcia i warunków umowy zakupu akcji (...) SA od spółki z o.o. Handlowy (...) oraz o wykonywaniu w tym zakresie poleceń członków Zarządu (...) SA, którzy tym samym dopuścili do nabycia akcji własnych tej spółki ukrywając rzeczywisty charakter transakcji pod pozorem kupna tych akcji przez podmioty zależne.

Podnosząc powyższe zarzuty na podstawie art. 437 § 1 pkt 1 k.p.k. wniósł o:

- zmianę wyroku sądu I instancji w zakresie dotyczącym zarzucanego oskarżonym: L. K. i J. C. przestępstwa z art. 588 k.s.h., stanowiącego element zarzutu z pkt IX aktu oskarżenia poprzez wyodrębnienie opisanego tam działania oskarżonych jako osobnego czynu zabronionego i umorzenie w tym zakresie postępowania karnego wobec przedawnienia karalności tego przestępstwa,
- uchylene wyroku sądu I instancji w stosunku do oskarżonych: L. K. i J. C. w pozostałej części oraz w całości w stosunku do oskarżonych: M. K., L. K., J. C., W. G., R. G. oraz G. W. i przekazanie sprawy temu sądowi do ponownego rozpoznania.

Obrońca M. B. zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie w zakresie dotyczącym oskarżonego M. B. w całości (co do winy).

Wyrokowi temu zarzucił:

I. obrazę przepisów prawa procesowego, mającą istotny wpływ na treść orzeczenia, a to:

a) art. 410, art. 424 § 1 pkt., art. 4, art. 7 i art. 5 § 2 k.p.k. - poprzez wybiórczą i skrajnie nieobiektywną ocenę zgromadzonego materiału dowodowego, w szczególności poprzez wysoce selektywny wybór z całego materiału dowodowego elementów potwierdzających przyjętą przez Sąd a priori tezę o winie oskarżonego oraz okoliczności zawarcia umów sprzedaży z dnia 25 września 1996 r., która to teza nie ma w istocie oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym ocenianym w całości z uwzględnieniem wszystkich przeprowadzonych dowodów, a może się utrzymać jedynie w wyniku pomijania przez Sąd dowodów świadczących na korzyść M. B., a przede wszystkim istotnych fragmentów zeznań oskarżonego i świadków oraz ich niedopuszczalnych interpretacji, podczas gdy wyrok skazujący nie może się opierać na hipotezach, przypuszczeniach i domysłach,

b) art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. poprzez wadliwe sporządzenie uzasadnienia wyroku, a mianowicie pominięcie odniesienia się do świadków zeznających na korzyść oskarżonego, dowodów potwierdzających jego niewinność, a zamiast tego lakoniczne stwierdzenie przez Sąd, że „Nie wymienione wyżej osoby, przesłuchane w charakterze świadków nie wniosły niczego istotnego do sprawy” (str. 69 uzasadnienia). „Pozostałe nieomówione wyżej dowody nie miały wpływu na treść wyroku” (str. 70 uzasadnienia) oraz „Zeznania pozostałych przesłuchanych osób nie miały znaczenia dla odpowiedzialności M. B. (str. 16 uzasadnienia), co miało wpływ na treść wyroku, gdyż sąd zaniechał obiektywnej analizy stanu faktycznego sprawy dopasowując jedynie dowody do z góry przyjętej tezy, co świadczy o dowolności ustaleń Sądu i uniemożliwia faktyczną kontrolę instancyjną zapadłego orzeczenia;

c) art. 201 k.p.k. poprzez zaniechanie przez Sąd poddania analizie memorandumów do opinii biegłych J. W. i J. G. złożonych przez obronę, a tym samym nieuzasadnione uznanie przez Sąd, że nie ujawniły się potrzeby do sięgnięcia po nowe opinie biegłych, podczas gdy memoranda całkowicie podważały ww. opinie biegłych sądowych a nadto sami biegli przesłuchani przez Sąd w zasadzie zaprzeczali swoim tezom stawianym w uprzednio dopuszczonych opiniach, i choć naruszony przepis przewiduje jedynie możliwość powołania przez Sąd kolejnych opinii w określonych sytuacjach, przyznanie się przez Sąd do zaniechania nawet zapoznania się z dokumentem, który mógł spowodować powstanie w Sądzie przekonania o konieczności dopuszczenia nowej opinii, świadczy o przyjęciu przez Sąd z góry tezy o winie oskarżonego,

II. błędy w ustaleniach stanu faktycznego, które miały decydujący wpływ na treść orzeczenia, a to:

a) przyjęcie przez Sąd, iż oskarżony zaniechał zlecenia sporządzenia wyceny akcji spółki (...) S.A. (dalej: (...)) i oparcie na tej konkluzji rozstrzygnięcia, podczas gdy z zeznań wszystkich świadków oraz dowodów z dokumentów wynika, iż oskarżony dysponował odpowiednią według swego przekonania wyceną i przedstawił ją Radzie Nadzorczej spółki (...) S.A. (dalej: (...)), która również nie wniosła żadnych zastrzeżeń co do jej treści, a dodatkowo wobec jednoczesnego uznania przez Sąd (str. 13 – 14 uzasadnienia) za bezzasadne sporządzenie drugiej wyceny, skoro Rada Nadzorcza pierwszej nie zakwestionowała,

b) przyjęcie przez Sąd, iż oskarżony miał świadomość nierzetelności wyceny akcji (...) sporządzonej przez M. K., podczas gdy w trakcie postępowania przygotowawczego dwukrotnie zeznał, że M. K. traktował nie tylko jako przedstawiciela Banku (...) S.A. (dalej: (...)), ale przede wszystkim jako członka Rady Nadzorczej (...), zatem nie miał powodów, by wycenę kwestionować, jako że przedstawiła ją osoba, która „bardzo dobrze zna wartość akcji (...), a nadto wobec stwierdzenia przez Sąd, że oskarżony nie mógł wypowiadać się merytorycznie na temat tej wyceny, bowiem nie posiadał ku temu specjalistycznej wiedzy (str. 15 uzasadnienia) a co więcej wobec słusznego uznania przez Sąd, że oskarżony uświadomił sobie, iż nie dysponuje odpowiednią wyceną dopiero później, gdy uwagę na nieprawidłowości zwróciła mu biegła rewident M. K., ponadto wobec faktu, że oskarżony po późniejszym uzyskaniu świadomości o zaniżeniu ceny dążył do aneksowania umów sprzedaży z 25 września 1996 r. celem uzyskania wyższej kwoty ze sprzedaży akcji, co Sąd całkowicie pominął przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy, pomimo załączenia do aktu oskarżenia dokumentacji stanowiącej dowód (nr 144 i 268) podjęcia przez oskarżonego takich działań,

c) uznania przez Sąd, że oskarżony przedłożył własny interes nad interes zarządzanej przez siebie spółki (str. 18 uzasadnienia) przy jednoczesnym uznaniu, iż zaniedbanie uzyskania stosownej wyceny nie było podyktowane osobistymi interesami czy zaplanowanym zamiarem wyrządzenia szkody (...) (str. 19 uzasadnienia), co stawia pod znakiem zapytania motywację Sądu co do przypisania oskarżonemu winy, skoro Sąd zaprzecza sam sobie w kwestii kluczowej dla rozstrzygnięcia,

d) uznanie przez Sąd, iż oskarżony winien z faktu dokonania sprzedaży akcji (...) w maju 1996 r. za cenę 77,50 zł za jedną akcję wywieść automatycznie, iż późniejsza sprzedaż także powinna nastąpić na takich samych warunkach, skoro z zeznań oskarżonego złożonych w trakcie postępowania przygotowawczego wynika, iż cena ta została celowo zawyżona na potrzeby kompensacji z ceną transakcji uzyskaną przez (...) w wyniku zakupu przez (...) udziałów spółki (...) Sp. z o.o. (dalej: (...)), a tym bardziej wobec faktu, że wiarygodność tej ceny nie została poddana żadnej weryfikacji w toku postępowania,

e) przyjęcie przez Sąd, iż oskarżony miał możliwość innego działania w czasie rzekomego dokonania przypisanych czynów, podczas gdy zarówno uznane przez Sąd za wiarygodne zeznania świadków, jak i dowody z dokumentów, potwierdzały jednoznacznie, że sprzedaż w dniu 25 września 1996 r. była jedynie jednym z etapów realizowania szerszej koncepcji tzw. Centrum (...), której oskarżony musiał się podporządkować celem objęcia zarządzanej przez siebie spółki korzyściami, jakie holding miał przynieść w niedalekiej przyszłości, tym bardziej wobec słusznego uznania przez Sąd, że (...) była „kulejąca”, natomiast po dokonanej sprzedaży akcji (...) jej wyniki finansowe uległy zdecydowanej poprawie,

f) uznanie przez Sąd, że oskarżony nie uczynił nic w kierunku odpowiedniego przygotowania się do transakcji sprzedaży akcji z września 1996 r., z jednoczesnym słusznym ustaleniem, iż oskarżony dopełnił wszelkich formalności wymaganych od niego na podstawie przepisów dawnego Kodeksu handlowego oraz regulacji wewnętrznych (...), tj. złożył do Rady Nadzorczej (...) wnioski o wyrażenie zgody na sprzedaż akcji z przedstawieniem odpowiedniej według swego przekonania wyceny, następnie po uzyskaniu rzeczonyj zgody od Rady Nadzorczej, również nie kwestionującej wyceny, dokonał sprzedaży akcji za cenę wyższą niż minimalna określona przez Radę Nadzorczą,

g) przyjęcie przez Sąd, iż w wyniku sprzedaży akcji (...) w majątku (...) powstała szkoda wielkiej wartości w wysokości 16.063.750 zł, podczas gdy Sąd nie przedstawił przekonującego uzasadnienia tezy, iż znalazłby się kupiec gotowy zapłacić cenę 77,50 zł za jedną akcję, a nadto wobec słusznego przyjęcia przez Sąd, iż podejmowane były działania w celu utworzenia holdingu spółek, a zatem nieracjonalne byłoby przedstawienie publicznej oferty, z której mogłyby

skorzystać podmioty przypadkowe, gdyż zaprzepaściłoby to szansę na rozwój (...) związany z uczestnictwem w grupie kapitałowej i wreszcie wobec tego, iż bilans sporządzony na dzień 31 grudnia 1996 r. wykazał, że znaczna ilość wskaźników w grupie „efektywnego działania” uległa zdecydowanemu wzrostowi w stosunku do roku poprzedniego, tym samym realnie poprawiła się sytuacja spółki,

Podnosząc powyższe zarzuty obrońca wniósł o zmianę orzeczenia w zaskarżonej części poprzez uniewinnienie oskarżonego M. B. od zarzucanych mu czynów; względnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Wniesione w sprawie środki odwoławcze nie zasługiwały na uwzględnienie. Zaskarżone orzeczenie Sądu Okręgowego w Lublinie nie tylko nie jest dotknięte uchybieniami, które skarżący uczynili przedmiotem zarzutów, ale też nie zachodzą przesłanki do jego uchylenia lub zmiany w stosunku do M. B. z urzędu, podobnie jak brak jest podstaw do uchylenia zaskarżonego wyroku w stosunku do L. K., J. C., M. K., W. G., R. G. i G. W. (w odniesieniu do L. K. i J. C. prokurator złożył też alternatywny wniosek o „zmianę zaskarżonego wyroku i umorzenie postępowania karnego” z uwagi na przedawnienie karalności, po uprzednim „wyodrębnieniu” ich działania realizującego znamiona określone w art. 588 k.s.h. – dla porządku trzeba więc dodać, że redakcja tego wniosku jest, z punktu widzenia art. 437 § 1 k.p.k., rażąco wadliwa, co jednak nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż – jak podniesiono – kontrola odwoławcza nie ujawniła przesłanek do uchylenia zaskarżonego wyroku); nie stwierdził Sąd odwoławczy również podstaw do uchylenia zaskarżonego orzeczenia niezależnie od zarzutów podniesionych we wniesionej na niekorzyść wskazanych wyżej oskarżonych apelacji oskarżyciela publicznego.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do środka odwoławczego wniesionego przez prokuratora, na wstępie wypada wskazać, że uchybienie, które skarżący uczynił przedmiotem zarzutu z pkt I apelacji zostało wadliwie „zakwalifikowane” (por. treść zarzutu) jako „obraza prawa materialnego – art. 18 § 2 (skarżący niewątpliwie miał na myśli art. 18 § 2 Kodeksu karnego – uwaga S.A.) w zw. 296 § 1 k.k.”. W istocie bowiem natura uchybienia wskazywanego w apelacji jako przesłanka zarzutu podniesionego w punkcie I sprowadza się do wadliwego, zdaniem skarżącego, wniosku ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego (co skarżący określił jako „wyrażenie błędnego poglądu” – por. treść zarzutu), prowadzącego do nietrafnej konkluzji, iż w świetle dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych brak jest podstaw do przypisania M. K. „podżegania” do popełnienia czynu określonego w art. 296 § 2 k.k. O tyle jednak nie sposób rzeczowego uchybienia, na którego wystąpienie powołuje się skarżący wyrok na niekorzyść M. K. prokurator, traktować jako wyraz błędu li tylko procesu subsumpcji prawidłowo dokonanych ustaleń faktycznych pod przepisy prawa materialnego, że przecież warunkiem koniecznym postulowanego przez skarżącego zakwalifikowania czynu oskarżonego M. K. z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 296 § 2 k.k. jest uprzednie ustalenie, że „nakłaniał” on inne osoby „chcąc, aby dokonały czynu zabronionego” (podkreślenie S.A.) – rzecz więc nie sprowadza się wyłącznie do podkreślanego w apelacji zagadnienia semantycznej zgodności, zdaniem prokuratora, sformułowania (ściśle rzecz biorąc: ustalenia), iż M. K. „przekonywał” członków Rady Nadzorczej (...) S.A. w L. „o korzyści sprzedaży pakietu akcji (...) S.A. w L.” za cenę wynikającą z „przedstawionej im nierzetelnej wyceny” (cytaty z zarzutu aktu oskarżenia) ze znamieniem formy zjawiskowej podżegania do popełnienia czynu zabronionego polegającego na „nakłanianiu” innej osoby do popełnienia czynu zabronionego, lecz przede wszystkim sprowadza się do konieczności dokonania „ustalenia faktycznego”, że działał on z zamiarem bezpośrednim wywołania u innej osoby (innych osób) zamiaru popełnienia wskazywanego w akcie oskarżenia przestępstwa, mającego realizować hipotezę art. 296 § 2 k.k., a co przecież jednoznacznie wykluczył Sąd meriti. W istocie więc skarżący wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie prokurator, wskazując na uchybienie będące przedmiotem punktu I apelacji, dążył do wykazania, iż błędnymi są ustalenia faktyczne w zakresie zamiaru z jakim, w konstrukcji zarzutu aktu oskarżenia, miał działać M. K., na co już wprost wskazują wywody uzasadnienia przedmiotowego środka odwoławczego (por. s. 12-13). Tak więc, to nie zagadnienie prawidłowości stosowania prawa materialnego do trafnie dokonanych ustaleń faktycznych jest istotą omawianego zarzutu, lecz kwestia ta (brak „właściwego” zakwalifikowania czynu oskarżonego) może być postrzegana jedynie jako przesłanka relewantności uchybienia polegającego na błędzie w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia (tj. ustaleń co do zamiaru, z jakim

działał M. K.), mającego wpływ na jego treść, albowiem uchybienie to (błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia) właśnie skutkowało przyjęciem przez Sąd meriti, iż oskarżony K. nie popełnił zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu - i w tym wyraża się rzeczywisty (a nie tylko potencjalny) wpływ tego uchybienia na treść orzeczenia Sądu pierwszej instancji. O tyle więc nie jest trafne „kwalifikowanie” rzeczonego zarzutu jako zarzutu obrazy prawa materialnego, że taki zarzut li tylko wówczas może być skutecznie podnoszony, gdy skarżący nie kwestionuje ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a jedynie podważa prawidłowość ich subsumpcji pod właściwy przepis prawa materialnego. W realiach niniejszej sprawy, jak wyżej wskazano, autor apelacji jednoznacznie zaś kwestionuje dokonane przez Sąd meriti ustalenia faktyczne – te bowiem w żadnym razie nie dawałyby podstaw do przyjęcia, że oskarżony zrealizował znamiona podżegania do popełnienia czynu określonego w art. 296 § 2 k.k. Innymi więc słowy, skarżący dążył do wykazania, że dokonane w sprawie ustalenia faktyczne odnoszące się do poddanego osądowi „zdarzenia faktycznego” związanego z działaniem M. K. są błędne w odniesieniu do zamiaru, z jakim działał, nie odpowiadające tym, które winny być przyjęte w wyniku właściwej analizy zgromadzonego materiału dowodowego opisującego jego zachowanie w dniu 10 września 1996 r. na posiedzeniu Rady Nadzorczej (...) S.A. w L.. W ukazanym stanie rzeczy, tym samym uprawniony jest wniosek, że prokurator, mimo powołania się na względną przesłankę odwoławczą wskazaną w punkcie 1 art. 438 k.p.k., w rzeczywistości przedmiotem zarzutu podniesionego w pkt I apelacji uczynił uchybienie Sądu Okręgowego w Lublinie polegające na przyjęciu, w wyniku wadliwego wnioskowania ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, błędnych ustaleń faktycznych stanowiących podstawę wydanego orzeczenia (co obejmuje swą hipotezą przepis punktu 3 art. 438 k.p.k.). Podkreślić przy tym należy, że właściwa „kwalifikacja” podnoszonego w środku odwoławczym uchybienia, w kontekście ustawowych przesłanek odwoławczych, ma wszak charakter obiektywny - jest bowiem prostą konsekwencją charakteru (istoty) uchybienia (błędu sądu orzekającego), na które wskazuje wnoszący środek odwoławczy, formułując w tym przedmiocie stosowny „zarzut”. Dlatego też, jak już wyżej wskazano, mimo powołania się przez apelującego prokuratora na przepis art. 438 pkt 1 k.p.k., jak również zawarcia w treści przedmiotowego zarzutu sformułowania o „obrazie prawa materialnego – art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 296 § 2 k.k.”, stwierdzić stanowczo trzeba, że określone w nim (opisane) uchybienie w istocie polegać ma na tym, że Sąd Okręgowy w Lublinie dopuścił się w procesie wyrokowania błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydanego orzeczenia, a który to błąd miał (a nie tylko mógł mieć) wskazany powyżej wpływ na jego treść - zaś przyczyną tegoż uchybienia było, jak podniesiono na wstępie, wadliwe wnioskowanie Sądu pierwszej instancji ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Dodać przy tym trzeba, że okoliczności te o tyle wymagają bliższego omówienia, że skoro ocenie sądu odwoławczego podlega podniesione w apelacji uchybienie sądu meriti (zarzut stanowi jedynie jego słowne „określenie”, „zwerbalizowanie”), to konieczne jest prawidłowe odczytanie przedmiotu wniesionego środka odwoławczego; tym bardziej kwestia ta nabiera znaczenia w kontekście unormowania zawartego w art. 434 § 1 zd. drugie k.p.k. (w brzmieniu sprzed nowelizacji, która weszła w życie w dniu 1 lipca 2015 r.). W tym zaś kontekście ponownie podkreślić więc należy, iż niezależnie od powołanej przez skarżącego „kwalifikacji” stawianego zarzutu, o istocie tegoż zarzutu stanowi jego merytoryczna treść – a ta, jak wskazano wyżej, nie pozostawia wątpliwości, że prokurator dążył do zakwestionowania wniosku Sądu pierwszej instancji, wysnutego na podstawie oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, iż nie ma podstaw do przyjęcia, że oskarżony popełnił zarzucane mu przestępstwo w formie zjawiskowej podżegania do popełnienia czynu określonego w art. 296 § 2 k.k. Poczynienie powyższych uwag jest też istotne z punktu widzenia zaprezentowania adekwatnej argumentacji, ukierunkowanej na rzeczywistą treść tego uchybienia, które – zdaniem wnoszącego środka odwoławczy – skutkowało wydaniem nietrafnego orzeczenia uniewinniającego M. K. od popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu.

Wywody apelacji prokuratora w żadnym razie nie zasługiwały na uwzględnienie. Rzec bowiem w tym, że sprowadzają się one wyłącznie do zaprezentowania własnego wyobrażenia skarżącego co do przebiegu poddanego osądowi zdarzenia, ponadto opartego na dowolnych założeniach, których zasadności wnoszący apelację nawet nie próbował wykazać (por. s. 11-13 apelacji). Z kolei bardzo konkretne, precyzyjne wywody Sądu pierwszej instancji w pełni przekonują o zasadności wydanego wobec M. K. orzeczenia (por. s. 19-21 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Bez znaczenia jest przy tym ten wywód skarżącego, który odnosi się do zagadnienia „poprawności językowej”

- posłużenia się w zarzucie aktu oskarżenia słowem „zachęcał”, w sytuacji gdy – jak przekonuje autorka apelacji – stanowi ono synonim słowa „nakłaniał” (por. 13 apelacji). Wprawdzie uwagi skarżącego w tym przedmiocie zostały przedstawione, niewątpliwie, w kontekście wywodów Sądu meriti (por. s. 20 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), to zapadłe w sprawie rozstrzygnięcie nie opiera się, w żadnym razie, na tych zagadnieniach, do których nawiązał skarżący. Wszak Sąd Okręgowy li tylko dlatego odniósł się do redakcji opisu czynu zarzuconego oskarżonemu K., aby wykazać, że nawet w jego świetle można mieć wątpliwości, czy autor aktu oskarżenia istotnie chciał zarzucić oskarżonemu realizację znamienia „podżegania do popełnienia czynu zabronionego” (por. s. 19 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). To jednak nie w samej redakcji opisu czynu, którego popełnienie zarzucono M. K., wyraża się zagadnienie przesłanek jego odpowiedzialności karnej – odpowiedzialność ta zależy przecież od dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych, które świadczą o realizacji – bądź temu przeczą – znamion normy sankcjonowanej. W efekcie, to w nie w „sporze językowym”, któremu poświęcił swą uwagę wnoszący apelację prokurator, wyraża się zagadnienie uwolnienia oskarżonego od zarzutu popełnienia przestępstwa, lecz w tym, że dokonane w sprawie ustalenia faktyczne nie dowiodły, iż działaniem swym zrealizował on znamiona karalnego podżegania do popełnienia czynu zabronionego. Innymi słowy – odpowiedzialność karna nie zależała od tego, czy wnoszący akt oskarżenia „opisał” zarzucane oskarżonemu działanie jako „zachęcanie”, miast „nakłaniania”, lecz zależała od tego, czy M. K. istotnie „chciał, aby inne osoby dokonały czynu zabronionego” i w tym celu je do tego „nakłaniał”. Tę, prawidłową istotę przedmiotu niniejszego procesu Sąd pierwszej instancji należycie zinterpretował, dając zresztą temu wyraz w treści sporządzonego pisemnego uzasadnienia wydanego w sprawie wyroku (por. s. 21). W efekcie takiego stanu rzeczy, argumentacja skarżącego sprowadzająca się do „obrony” zasadności zawarcia w treści zarzutu aktu oskarżenia sformułowania, iż oskarżony „zachęcał” członków Rady Nadzorczej (...) do popełnienia przestępstwa, co miało, w przekonaniu autora aktu oskarżenia, „oddawać” ustawowe znamiona formy zjawiskowej przestępstwa określanej jako „podżeganie” (art. 18 § 2 k.k.), nie ma żadnego znaczenia dla oceny trafności zaskarżonego wyroku. Podobnie, pozbawione merytorycznego znaczenia są te wywody apelacji, które stanowią de facto polemikę z powołanym przez Sąd meriti przykładem z życia gospodarczego (gieldowego handlu samochodami; por. s. 19 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku oraz s. 11-12 apelacji). Twierdzenia skarżącego mają wymiar absolutnie ogólny, pozbawiony realnego związku z rozpoznawaną sprawą i w żaden sposób nie przekładają się na merytoryczną argumentację mającą wykazać wadliwość zaskarżonego rozstrzygnięcia. Z kolei ów powołany przez Sąd Okręgowy przykład nie stanowił nic innego jak tylko próbę zobrazowania oskarżycielowi publicznie wadliwego sposobu rozumowania, które w istocie opierało się na konkluzji, iż w relacjach handlowych przekonywanie kontrahenta do uiszczenia niższej ceny, subiektywnie traktowanej przez daną osobę, jako adekwatna, nie prowadzi do wniosku, że tym samym, w ten sposób, działający „podżega” do popełnienia przestępstwa. Nie sposób przy tym nie dostrzec, że jeśli skarżący li tylko z faktu przekonywania kontrahenta do proponowanej ceny wywodziłby zasadność stawiania zarzutu popełnienia przestępstwa, w tym tylko znajdując wystarczające ku temu podstawy, to tym samym dowiodłby, że - mimo deklaracji - nie rozróżnia w dostateczny sposób sfer życia gospodarczego i prawa karnego (por. s. 11 -12 apelacji). Dość więc będzie tylko powiedzieć, że o ile w relacjach gospodarczych jak najbardziej może dochodzić do naruszania norm prawa karnego materialnego, to stwierdzenie tego faktu wiąże się nie z samym faktem proponowania określonej ceny za usługę, czy towar, lecz jest pochodną podjęcia takich zachowań, które stanowią realizację wszystkich, niezbędnych znamion danego typu czynu zabronionego. Ten ostatni wymóg – wszak oczywisty – wskazuje, że nie jest wystarczające dla uznania wadliwości zaskarżonego orzeczenia stwierdzenie, iż oskarżony miał świadomość, że członkowie Rady Nadzorczej (...) mieli „prawny obowiązek zajmowania się sprawami majątkowymi osoby prawnej” (por. s. 12-13 apelacji). Jest to oczywiście warunek konieczny rzeczony odpowiedzialności, lecz niewystarczający – niezbędne bowiem jest, jak trafnie podniósł Sąd pierwszej instancji, wykazanie, że oskarżony zrealizował znamiona podżegania do popełnienia przestępstwa, określone w art. 18 § 2 k.k., czego oskarżyciel nie zdołał dokonać (Sąd meriti omyłkowo w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wskazał na art. 18 § 3 k.k., aczkolwiek swe wywody odnosił do formy zjawiskowej podżegania, a nie pomocnictwa – por. s. 21). Zauważyć dalej trzeba, że jedynym „merytorycznym” argumentem podniesionym przez wnoszącego apelację, a odnoszącym się do zagadnienia realizacji znamion „podżegania”, jest ten wywód skarżącego, który opiera się na tezie, że M. K. „nakłaniał” członków Rady Nadzorczej (...) do „podjęcia decyzji o wyrażeniu zgody na sprzedaż akcji po wskazanej cenie” (jak to sformułowano w apelacji, s. 13 – por. zarazem zarzut aktu oskarżenia), w „oparciu o fałszywe przesłanki” („nierzetelną wycenę”). W tym kontekście podkreślić należy, że skarżący stawiając powyższą tezę nawet nie podjął próby wykazania,

że błędne jest stanowisko Sądu Okręgowego, iż rzeczona wycena, zaprezentowana na przedmiotowym posiedzeniu Rady Nadzorczej (...), nie była niczym więcej, jak tylko wyrazem „subiektywnego podejścia nabywcy” (por. s. 10 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku); to stanowisko Sądu Okręgowego skarżący, mówiąc wprost, zignorował, lansując oparte na dowolnych przesłankach, arbitralne przekonanie, iż rzeczona wycena była „nierzetelna” – i to w rozumieniu celowego zafałszowania prawdziwego stanu rzeczy. Dodać przy tym trzeba, że wnoszący apelację ograniczył się do wyrażenia przekonania, iż w intencji oskarżonego przedmiotowy dokument jedynie stwarzał „pozory fachowej wyceny” a to – jak zdaje się twierdzić skarżący – w celu skutecznego „podżegania” członków Rady Nadzorczej (...) do popełnienia przestępstwa (por. s. 13 apelacji). Na podstawie tak dowolnego założenia skarżący wysnuł, niejako tym samym, prosty wniosek, że oskarżony popełnił zarzucone mu przestępstwo, co oznaczać by miało, że wadliwym jest ustalenie faktyczne Sądu Okręgowego, przyjęte za podstawę zaskarżonego wyroku, iż M. K. nie działał w sposób określony w art. 18 § 2 k.k.

W świetle takiej argumentacji apelacji Sąd odwoławczy uznał, że skarżący w żadnym razie nie wykazał, aby zaskarżone orzeczenie dotknięte było uchybieniem podniesionym w pkt I apelacji.

Nie jest też trafny zarzut podniesiony w punkcie II apelacji. Pomijając już to, że ściśle rzecz biorąc rzeczona uchybienie stanowić ma w konstrukcji apelacji błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, mogący mieć wpływ na jego treść – nie zaś, jak zakwalifikował prokurator, obrazę prawa materialnego (wszak skarżący nie podnosi, że Sąd pierwszej instancji pominął, przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynów przypisanych W. G., R. G. i G. W. pominął okoliczności wymienione w art. 115 § 2 k.k. lub też wziął pod uwagę okoliczności niewymienione w tym przepisie, a jedynie wywodzi, że nadano im zbyt małą rangę – wadliwie je oceniono, co stanowi tzw. błąd dowolności objęty względną przesłanką odwoławczą określoną w pkt 3 art. 438 k.p.k.), dość będzie powiedzieć, że wywody apelacji stanowią li tylko polemikę z tymi ustaleniami i ocenami Sądu pierwszej instancji, które znalazły pełną akceptację Sądu odwoławczego (por. w szczególności s. s. 44-45, s. 47, s. 48, s. 33, s. 57, s. 63, s. 64 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Argumentacja skarżącego podkreślająca „ewidentny charakter” zaniedbania przez oskarżonych swych obowiązków (por. s. 14 apelacji) trafnych konkluzji Sądu Okręgowego w Lublinie nie jest w stanie podważyć; okoliczności te mają podstawowe znaczenie dla kwestii realizacji przez oskarżonych znamion przypisanych im czynów, lecz nie podważają stosunkowo złożonej materii – bardzo rzetelnie i przekonująco wyjaśnionej przez Sąd pierwszej instancji – składającej się na pełny obraz stopnia społecznej szkodliwości przypisanych oskarżonym czynów. Kwestionując tok rozumowania Sądu Okręgowego skarżący nie dostrzega znaczenia powiązań kapitałowych pomiędzy spółką (...) a spółkami kierowanymi przez oskarżonych, szczególnie istotnych z punktu widzenia wyrządzonej przypisanymi oskarżonym czynami szkody (por. s. 48 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), co czyni argument o korzyściach dla „innego podmiotu gospodarczego” (por. s. 14-15 apelacji), aczkolwiek z punktu „formalnego” prawidłowy, pozbawiony merytorycznego znaczenia dla oceny trafności zapadłego w pierwszej instancji rozstrzygnięcia. Podobnie, w świetle ustaleń dokonanych przez Sąd Okręgowy, uwzględniających niekwestionowaną wszak przez skarżącego opinię biegłego T. M., trudno uznać za przekonujący argument odwołujący się do „sprzeczności” w interesach spółki (...) i jej spółek (...) (por. s. 15 apelacji). Myli się rażąco skarżący wywodząc, że już sam „rozmiar szkody”, wyrządzonej działaniami oskarżonych, sprzeciwia się uznaniu ich czynów za społecznie szkodliwe w stopniu znikomym (por. s. 16 apelacji). Takie stanowisko apelującego prokuratora nie uwzględnia specyfiki związanej ze skutkami popełnionych przez oskarżonych czynów (por. też s. 44-47 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Błędnie też wywodzi skarżący, że okoliczność ta nie ma znaczenia w kontekście przesłanek określania stopnia społecznej szkodliwości popełnionego czynu (por. s. 16 apelacji). Zasadnie może być ona postrzegana w ramach tego kwantyfikatora, który określony jest jako „sposób i okoliczności popełnienia czynu”. Nie ma przy tym żadnego znaczenia ten wywód skarżącego, który odwołuje się do zagadnienia zakresu znamion przypisanych oskarżonym czynów, z czego autor apelacji wywodzi niezasadność rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji (por. s. 16 apelacji) – to, że znamiona te nie obejmują – jako warunku karalności - wyrządzenia szkody wyłącznie podmiotowi „zewnątrznemu”, jak to ujęto w uzasadnieniu apelacji, nie oznacza, że tym samym nie ma podstaw do uwzględnienia przedmiotowej kwestii, wiążącej się wszak ze sposobem i okolicznościami popełnienia tego czynu, w ramach oceny stopnia społecznej szkodliwości całego czynu zabronionego, a tym samym nie oznacza, że wskazane przez Sąd pierwszej instancji a omawiane w tym miejscu okoliczności, są prawnie irrelewantne

(por. s. 16 apelacji; notabene, gdyby rzeczona kwestia była objęta znamionami, nie byłoby podstaw do przypisania oskarżonym popełnienia czynu zabronionego). Nie przekonuje przy tym stanowisko skarżącego, wyprowadzającego wnioski o wadliwej ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynów przypisanych oskarżonym, odwołujące się w tym przedmiocie do „patologicznych powiązań kapitałowych” rzeczonych spółek (por. s. 15 apelacji). Jest to okoliczność pozbawiona realnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy w postępowaniu odwoławczym. Dodać jednak warto, że okoliczności odnoszące się do zasygnalizowanej kwestii (aczkolwiek nie nazwane tak pejoratywnie, jak czyni to autor apelacji) zostały dostrzeżone przez Sąd Okręgowy (por. s. 48-49 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), który nadał im właściwe znaczenie w procesie wyrokowania, uznając, że wpływają one - w swych skutkach - na ocenę stopnia społecznej szkodliwości czynów przypisanych oskarżonym - skoro pomimo formalnej realizacji znamion czynów zabronionych zaistniały też pozytywne efekty gospodarcze po stronie spółki (...). Podobnie nie podważa stanowiska Sądu meriti wywód skarżącego odnoszący się do tego, że - jak uważa autor apelacji - oskarżeni „byli podporządkowani” L. K. i J. C. (por. s. 15-17 apelacji). Pomijając już kwestię zasadności takiego ujęcia rzeczonych zagadnień (co ma istotniejsze znaczenie dla rozstrzygnięcia zapadłego wobec tych ostatnich oskarżonych) - a co skarżący wyraża w sposób dowolny, abstrahując od odmiennych ustaleń Sądu Okręgowego - dość będzie wskazać prokuratorowi, że jakkolwiek stopień „aktywności” oskarżonych W. G., R. G. i G. W. jako prezesów zarządów spółek znacząco stanowił w ogóle o realizacji znamion przypisanych im czynów (por. s. 47 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), to nie ma on jednak żadnego znaczenia dla oceny stopnia społecznej szkodliwości przypisanych oskarżonym czynów - oczywiście w stosunkowo specyficznych (co zasadnie wyeksponował Sąd Okręgowy) realiach, w jakich się ich dopuścili. W całokształcie więc, należało stwierdzić, że wywody apelacji prokuratora nie wykazały, aby dokonana przez Sąd Okręgowy w Lublinie ocena stopnia społecznej szkodliwości czynów przypisanych W. G., R. G. i G. W. była błędna, a tym samym nie sposób było uznać rzeczonych zarzutów apelacji prokuratora za trafny.

Sąd odwoławczy uznał za chybione także zarzuty podniesione w pkt III i IV apelacji. Przede wszystkim trzeba wskazać, że szerokie wywody apelacji (por. s. 18-23) ukierunkowane zostały w zasadniczej mierze na wykazanie, iż błędnym jest orzeczenie uniewinniające J. C. i L. K. w tej części, która obejmuje zachowanie realizujące - zdaniem skarżącego - znamiona czynu określonego w art. 588 k.s.h., którego karalność uległa już przedawnieniu (co doprowadziło autora apelacji do - notabene nieprawidłowego już z teoretycznego punktu widzenia - zredagowania postulatu o „zmianę wyroku” w tej części poprzez „wyodrębnienie” fragmentu działań oskarżonych i następnie umorzenie postępowania). Wywody te zdają się abstrahować od tej argumentacji Sądu Okręgowego w Lublinie (por. s. 37-38 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), która wyjaśnia przesłanki wydania orzeczenia uniewinniającego oskarżonych (skądinąd, skoro występowanie negatywnej przesłanki procesowej w postaci przedawnienia karalności nastąpiło po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i wyjaśnieniu wszystkich okoliczności faktycznych sprawy, a zarazem Sąd stwierdził podstawy do wydania wyroku uniewinniającego, to orzeczenie takie, z teoretycznego, procesowego punktu widzenia jest prawidłowe - por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 2011 r., I KZP 27/10, OSNKW 2011/1/5, LEX nr 686691, Prok.i Pr.-wkł. 2011/4/7; por. też s. 23 apelacji oraz s. 63 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Nie podważając doktrynalnych wywodów Sądu meriti (co oznacza, że skarżący je podziela), wnoszący apelację skoncentrował się na próbie wykazania, że zakup od spółki Handlowy (...) akcji spółki (...) przez spółki (...), A. Inwestycje i (...) miał charakter „pozorny”, ukrywający „rzeczywisty charakter tych transakcji” (por. s. 18-19, s. 22 apelacji). Trudno jednak podzielić wywody skarżącego. Twierdzenia te bowiem nie są niczym innym, jak tylko próbą odmiennej interpretacji poddanych osądowi zdarzeń, opartą przy tym wyłącznie na sugestjach, domysłach i założeniach czynionych na poparcie lansowanej tezy. O ile taki sposób rozumowania mógłby być zrozumiały w kontekście wyłącznie „prawdopodobieństwa” danych zdarzeń, o tyle nie może zastąpić dowodów, które winien przedstawić oskarżyciel - i to dowodów niepodważalnych. Innymi słowy - nie sposób opierać orzeczenia skazującego na domysłach i przyjęciu jedynie domniemywanego przebiegu zdarzeń za równoważny z udowodnionym w procesowym trybie. Taki sposób argumentacji, jaki zaprezentował skarżący, nie jest więc w stanie, w oparciu o obiektywne przesłanki, podważyć tych wywodów Sądu Okręgowego w Lublinie, które skutkowały wydaniem orzeczenia uniewinniającego L. K. i J. C. (por. w szczególności s. 21-22, s. 24-25, s. 31, s. 33, s. 36, s. 36 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Dodać przy tym trzeba, dla porządku, że sama redakcja zarzutu z pkt IV apelacji mogłaby sugerować, że skarżący dopatruje się uchybienia Sądu pierwszej instancji wyłącznie w odniesieniu do procesowego zagadnienia zbiegu negatywnych przesłanek procesowych - w

istocie jednak przedmiotowy zarzut nie sprowadza się do kwestii możliwości wydania wyroku uniewinniającego w sytuacji, gdy przedmiotem osądu jest czyn, którego karalność uległa przedawnieniu, lecz dotyczy sfery ustaleń faktycznych (co stanowi rzeczywistą naturę podniesionego uchybienia). Skarżący przecież utrzymuje, że oskarżeni swym zachowaniem zrealizowali znamiona określone w art. 588 k.s.h. (a Sąd pierwszej instancji nie dokonał takiego ustalenia w wyniku wadliwego zastosowania normy określonej w art. 7 k.p.k.), co z kolei w przekonaniu Sądu meriti nie zostało wykazane; dopiero zaś dokonanie postulowanych przez skarżącego ustaleń faktycznych skutkować by musiało przypisaniem oskarżonym realizacji znamion rzeczonoego czynu i następnie umorzeniem postępowania z powodu przedawnienia jego karalności. Okoliczności te o tyle należy przytoczyć, że skarżący podniósł zarzut obrazy art. 414 § 1 k.p.k., a zastosowanie tej normy w sposób oczekiwany przez apelującego prokuratora byłoby możliwe wyłącznie wówczas, gdyby jego twierdzenia, iż nietrafne są ustalenia Sądu pierwszej instancji co do braku realizacji znamion powyższego czynu znalazły dowodowe, niepodważalne potwierdzenie. Innymi więc słowy – istotą zarzutu nie jest twierdzenie, że sąd nie powinien wydawać wyroku uniewinniającego w sytuacji, gdy zarzucony oskarżonym czyn (w jego fragmencie) jest czynem, którego karalność się przedawniła (jak mogłaby sugerować „kwalifikacja” zarzutu przyjęta przez skarżącego), lecz teza, że w niniejszej sprawie występowały podstawy do dokonania ustaleń faktycznych podlegających subsumpcji pod przepis prawa karnego materialnego, a których Sąd meriti w błędny sposób nie dokonał. Dlatego też nie można rzeczonoego zarzutu rozpatrywać wyłącznie w kontekście normy określonej w art. 414 § 1 k.p.k. (którą skarżący powołał w treści zarzutu), lecz przede wszystkim w kontekście właściwych ustaleń faktycznych, które winny być dokonane w oparciu o trafne zastosowanie normy określonej w art. 7 k.p.k.

Tak więc, w takim stanie rzeczy, skarżący powinien wykazać, opierając się na konkretnych dowodach i wyprowadzanych z nich poprawnych wnioskach, że ustalenia Sądu pierwszej instancji są błędne; wniesiona apelacja zaś sprowadza się, jak była o tym wyżej mowa, wyłącznie do próby przedstawienia odmiennej interpretacji zdarzeń, opierającej się nie na niepodważalnych dowodach, lecz na sugestiach i domniemaniach, które mogą prowadzić wyłącznie do wniosku o prawdopodobieństwie takiego przebiegu zdarzeń, jaki przedstawia prokurator, nie zaś do wniosku o dowodowym wykazaniu wadliwości dokonanych przez Sąd ustaleń faktycznych. Skoro więc skarżący jedynie deklaratoryjnie („formalnie”) powołał się na obrazę art. 7 k.p.k., nie wykazując w przekonujący sposób, że Sąd pierwszej instancji dokonał wadliwej oceny całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego (skarżący ignoruje przy tym istotne okoliczności wpływające na ustalenia faktyczne, a które uwzględnił orzekający Sąd), nie podważając zarazem skutecznie poszczególnych tez Sądu pierwszej instancji ukazujących przesłanki wydania orzeczenia uniewinniającego, przeciwstawiając im wyłącznie swe przekonanie o rzeczywistej naturze zdarzeń, oparte na a priori poczynionych założeniach, jego apelacja nie mogła być oceniona inaczej, niż jako wyłącznie polemiczna, a tym samym nie mogła doprowadzić do wzruszenia zaskarżonego wyroku. Podobnie rzecz wygląda w przypadku zarzutu z pkt III apelacji. Lansując tezę o wadliwym ustaleniu Sądu, iż oskarżeni K. i C. nie zrealizowali znamion tzw. sprawstwa polecającego, skarżący, de facto, przedstawia wyłącznie odmienne swe przekonanie, niemal o cechach aksjomatu (por. s. 15, s. s. 21, s. s. 22, s. 23 apelacji), na jego poparcie w istocie powołując wyłącznie argument, iż „nie sposób inaczej interpretować opisanego układu powiązań i zależności” (por. s. 17 apelacji) i „trudno przyjąć, że decyzje (...) podejmowali samodzielnie oskarżeni W. G., R. G. i G. W.” (por. s. 22 apelacji). Są to założenia w aspekcie dowodowym absolutnie dowolne, będące wyłącznie wyrazem poczynionych przez skarżącego hipotez (które stanowią wyraz jedynie określonego prawdopodobieństwa, nie zaś pewności). W żadnym zaś razie taki sposób argumentacji apelacji nie jest w stanie poddać w wątpliwość należyście, klarownie i przekonująco uzasadnionego stanowiska Sądu pierwszej instancji, wskazującego na brak obiektywnych podstaw faktycznych (dowodowych) do przyjęcia, że oskarżeni byli tzw. sprawcami polecającymi w rozumieniu art. 18 § 1 k.k. (por. w szczególności s. 22, s. 24-25, s. 36, s. 38-39 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Ponownie przy tym podkreślić należy, że stanowisko Sądu pierwszej instancji zaprezentowane w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jest rzetelnie uargumentowane, z odwołaniem się do realiów dowodowych sprawy, uwzględnia całokształt istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności, a wnioskowanie Sądu jest racjonalne, znajdujące oparcie w zasadach wiedzy i doświadczenia życiowego.

W takim stanie rzeczy rzeczonoego stanowiska Sądu Okręgowego w Lublinie nie jest w stanie, w żadnym razie, podważyć wyłącznie polemiczna argumentacja apelacji, opierająca się – jak już podniesiono – wyłącznie na przypuszczeniach skarżącego, które nie mogą być rozważane inaczej, aniżeli wyłącznie w kategoriach

prawdopodobieństwa przebiegu zdarzeń, nie zaś w kategoriach dowodowych, czy też, chociażby, niepodważalnych wniosków, opartych na regułach rozumowania, o których mowa w dyspozycji art. 7 k.p.k.

Z tych wszystkich powodów apelacja prokuratora nie mogła zasługiwać na uwzględnienie.

Na uwzględnienie nie zasługiwała też apelacja wniesiona przez obrońcę oskarżonego M. B.. W żadnym razie zaskarżone rozstrzygnięcie nie zapadło z obrazą przepisów prawa procesowego wskazanych w przedmiotowym środku odwoławczym, ani też nie jest dotknięte błędami w ustaleniach faktycznych, przyjętych za jego podstawę, mogącymi mieć wpływ na jego treść (prawidłowa też jest subsumpcja czynu oskarżonego pod przepisy prawa karnego materialnego, zaś orzeczona represja karna nie jest niewspółmiernie surowa). I tak, zaskarżone orzeczenie nie jest dotknięte uchybieniem podniesionym w punkcie 2.1.a apelacji. Pomijając już to, że Sąd pierwszej instancji nie mógł jednocześnie dopuścić się obrazy art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. (różne są bowiem hipotezy tych norm; pierwsza z nich ma zastosowanie dopiero wówczas, gdy zostaną wyczerpane możliwości oceny dowodów i wnioskowania w oparciu o reguły określone w art. 7 k.p.k.), dość będzie powiedzieć, że konstrukcja przedmiotowego zarzutu zdaje się opierać na przekonaniu, iż orzeczenie sądu powinno opierać się na wszystkich przeprowadzonych dowodach – a jest to z logicznych przyczyn niemożliwe, bowiem nie można za podstawę rozstrzygnięcia przyjmować dowodów wzajemnie się wykluczających. Nie oznacza to oczywiście, że te dowody, które nie weszły w skład podstawy dowodowej wyroku mogą być ignorowane przez orzekający sąd. Czym innym jednak jest twierdzenie, że sąd nie uwzględnił dowodów korzystnych dla oskarżonego – albowiem nietrafnie nie obdarzył ich przymiotem wiarygodności, a czym innym zaś twierdzenie, że owe wiarygodne dowody nie zostały uwzględnione w podstawie rozstrzygnięcia. Mając na uwadze powyższe, stwierdzić trzeba, że przy stosunkowo małej precyzji zarzutu jego uzasadnienie wskazuje, iż skarżący z jednej strony podważa stanowisko Sądu co do zaprezentowanej oceny dowodów, z drugiej zaś twierdzi, że część (wiarygodnego) materiału dowodowego nie pozostawała w polu widzenia Sądu *meriti* (w tym ostatnim aspekcie, jak się wydaje, ma się wyrażać, w konstrukcji apelacji, obraza art. 410 k.p.k.), co z kolei ma mieć swój przejaw w uchybieniu, które skarżący uczynił przedmiotem pkt 2.1.b apelacji (opiera się on na tezie o obrazie art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.). Tak rozumiany zarzut z pkt 2.1.a apelacji nie jest przekonujący, gdy zważy się na jego tezę, jak również argumentację powołaną na jego poparcie. Rzecz bowiem w tym, że konkretnej argumentacji Sądu pierwszej instancji (por. s. 10-19, s. 67-70 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku) skarżący przedstawił zarzut wyjątkowo ogólnikowy i tak też uzasadniony. Skoro wnoszący apelację twierdzi, że Sąd Okręgowy wadliwie opierał się wyłącznie na fragmentarycznie traktowanym materiale dowodowym (czy to niezasadnie części dowodów nie obdarzając przymiotem wiarygodności, czy też uchylając się od uwzględnienia części ujawnionego na rozprawie głównej materiału dowodowego), winien wskazać konkretne przejawy tego uchybienia – a tego nie uczynił. Nic w tym przedmiocie nie zmienia pisemne uzasadnienie apelacji (por. s. 7-8). Obrońca oskarżonego formułując tezę, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy „nie pozwala na przypisanie M. B. winy” nie precyzuje, jakie konkretnie dowody ma na myśli; nie wyjaśnia jakich uchybień – i w odniesieniu do których dowodów – dopuścił się Sąd Okręgowy w Lublinie, i w czym – konkretnie – wyraża się, w realiach osądzonej sprawy, obraza normy określonej w art. 7 k.p.k. Warto przy tym dodać, że żadna okoliczność (i nie wskazuje na nią skarżący) nie dowodzi, aby w sprawie pojawiło się pole do zastosowania reguły określonej w art. 5 § 2 k.p.k. (Sąd pierwszej instancji ani bowiem żadnej wątpliwości, której nie można było usunąć, nie rozstrzygnął na niekorzyść oskarżonego, ani też nie ujawniono takich wątpliwości, które winny być rozstrzygnięte w myśl reguły *in dubio pro reo*). Stawianie więc zarzutu obrazy tego ostatniego przepisu prawa procesowego ma więc charakter wyłącznie „formalny”; jest on pozbawiony „merytorycznej” treści. Myli się też skarżący – i to rażąco – twierdząc, że pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie spełnia ustawowych wymogów. Jest to okoliczność na tyle oczywiście błędna, że dość będzie odesłać zainteresowanych do lektury pisemnego uzasadnienia wyroku wydanego przez Sąd Okręgowy w Lublinie. Nie jest bowiem prawdą, jakoby rzucone uzasadnienie nie wyjaśniało podstaw zaskarżonego rozstrzygnięcia. Twierdzenie, że Sąd „pomiął znaczną część dowodów” (co stanowi podstawę zarzutu podniesionego zarówno w pkt 2.1.a, jak i 2.1.b apelacji) o tyle nie przekonuje o wadliwości zaskarżonego wyroku, że przecież li tylko wówczas możliwe jest stawianie skutecznego zarzutu, gdy skarżący wykaże, że będące jego przedmiotem uchybienie mogło mieć chociażby potencjalny wpływ na treść orzeczenia. W realiach zaś niniejszego postępowania wnoszący apelację ograniczył się wyłącznie do wskazania tak ogólnikowo sformułowanej okoliczności, jak przytoczono powyżej. Trudno więc stwierdzić, czy fakt, że Sąd pierwszej

instancji nie omówił w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wszystkich przeprowadzonych dowodów (por. s. 69 przedmiotowego uzasadnienia oraz s. 7 apelacji) jest w niniejszym postępowaniu odwoławczym relewantny – to bowiem winien wykazać skarżący, od czego się jednak uchylił. Inaczej mówiąc – jeśli skarżący uważa, że Sąd meriti orzekał z obrazą art. 7 k.p.k., czy też art. 410 k.p.k., winien wprost na te okoliczności wskazać (i je wykazać), pamiętając o treści całej normy określonej w pkt 2 art. 438 k.p.k. (podobnie, jak normy określonej w pkt 3 art. 438 k.p.k.). Nie sposób przecież domniemywać, jakie to dowody (korzystne dla oskarżonego), które „wskazywały na szersze aspekty sprawy, usprawiedliwiające zachowanie oskarżonego” (por. s. 7), zostały przez Sąd „pominięte” (co miałyby zarazem prowadzić do wydania orzeczenia sprzecznego z normą wynikającą z art. 4 k.p.k.). Nic przy tym nie zmieniają dalsze wywody uzasadnienia apelacji; to że Sąd Okręgowy nie omówił „dokumentacji związanej z dążeniami oskarżonego do aneksowania umów sprzedaży z dnia 25 września 1996 r.” (por. s. 8 apelacji) nie ma żadnego znaczenia dla oceny trafności wydanego wyroku. Dość będzie powiedzieć, że w żadnym razie fakt ten nie dowodzi „braku u oskarżonego świadomości istnienia nieprawidłowości w działaniach w chwili rzekomego popełnienia czynu i pojawienia się tej świadomości dopiero po działaniach biegłej rewident oraz organów państwowych” (por. s. 8 apelacji). Taka teza obrońcy nie tylko pomija przedstawione przez Sąd pierwszej instancji okoliczności dowodzące sprawstwa i zawinienia oskarżonego B. (por. s. 10-14, s. 17-18 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), ale też skarżący nie dostrzega, że podnoszona okoliczność odnosi się do zdarzeń już po popełnieniu przez oskarżonego przypisanego mu czynu, co nie podważa tego, że czynu tego oskarżony dopuścił się w okolicznościach ustalonych przez Sąd pierwszej instancji (o czym będzie jeszcze mowa poniżej). W odniesieniu zaś do wywodów apelacji dotyczących oceny wyjaśnień oskarżonego (por. s. 8 apelacji) zauważyć trzeba, że skarżący nie wykazał, aby wskazywane „uchybieństwo” miało jakikolwiek, chociażby potencjalny, wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Tym bardziej, pamiętając o powyższej uwadze, nie może być skutecznym ogólnikowy zarzut, iż Sąd „uznał za nieistniejące” depozycje „szeregu świadków” (por. s. 8 apelacji). Dodać przy tym trzeba, że Sąd odwoławczy nie stwierdził żadnych uchybień, podlegających uwzględnieniu z urzędu, które nakazywałyby zmianę lub uchylenie zaskarżonego orzeczenia. Skoro więc skarżący nie wykazał, aby zaistniały uchybienia, które uczynił przedmiotem zarzutów z pkt 2.1.a i 2.1.b apelacji, nie mogły być one skuteczne. Nie jest też trafnym zarzut podniesiony w pkt 2.1.c apelacji. Myli się bowiem skarżący dopatrując się w procedowaniu Sądu Okręgowego w Lublinie obraży normy określonej w art. 201 k.p.k. Obrońca oskarżonego nie dostrzega, że uchybienie rzeczonyj normie mogłoby mieć miejsce tylko wówczas, gdyby dana opinia biegłych była niejasna, niepełna lub występowałyby w niej sprzeczności (lub sprzeczności z inną opinią mogącą być wiarygodną podstawą ustaleń faktycznych). Mając powyższe na uwadze, zauważyć należy, że skarżący nawet nie próbował w realny sposób wykazać tych okoliczności - skupił się zaś na wybiórczo odczytanym sformułowaniu zawartym w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, pomijając przy tym jego dalsze wywody. Nie jest przecież uchybieniem Sądu to, że rzeczony „memoranda” nie zostały uznane za dowód, który może zostać wprowadzony do procesu (por. s. 51 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku) – bowiem jest to stanowisko prawidłowe i w tym aspekcie stosowania prawa procesowego skarżący nie dopatruje się, jak się wydaje, żadnego uchybienia. Podkreśla natomiast, że błędem Sądu pierwszej instancji było „zaniechanie poddania analizie” przedłożonych na rozprawie przedmiotowych dokumentów (por. s. 9 apelacji), a to z tego powodu, że „mogły one spowodować powstanie w Sądzie przekonania o konieczności weryfikacji dotychczas zgromadzonego materiału dowodowego poprzez dopuszczenie nowej opinii” (por. s. 9 apelacji). W takim stanie rzeczy zwrócić trzeba uwagę, że powyższa teza skarżącego jest nie tylko absolutnie dowolna, czysto hipotetyczna, ale przede wszystkim ignoruje stanowisko Sądu meriti, który wszak wprost stwierdził, że rzeczony „memoranda” nie wywołały konieczności uzupełnienia dotychczas złożonych w sprawie opinii, ani też dopuszczenia dowodu z nowych; Sąd wprost wskazał, iż „nie ujawniły potrzeby sięgnięcia po nowe opinie” (por. s. 51 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Co więcej, sam skarżący nie dowiódł, że taka potrzeba istniała. Dodać zarazem należy, że fakty powyższe w żaden sposób nie dowodzą, aby Sąd Okręgowy „przyjął z góry tezę o winie oskarżonego” i „nie przewidywał nawet dopuszczenia dowodów mogących tezę tę zniweczyć (por. s. 8 apelacji); twierdzeniu temu przeczy zarówno sam przebieg przewodu sądowego, jak również szeroko omówione w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku uwarunkowania dowodowe. Nie przekonują też o zasadności omawianego zarzutu wywody apelacji odnoszące się do wywołanych w sprawie opinii biegłych (por. s. 9-10 apelacji). Sprowadzają się one wszak do wybiórczego, nie uwzględniającego kontekstu całokształtu przeprowadzonych dowodów z opinii biegłych, powoływania ich fragmentów (w tym opinii biegłego G., która nie znalazła pełnej akceptacji Sądu Okręgowego); zabieg taki nie może być skuteczny, skoro abstrahuje od tych wszystkich

wywodów Sądu meriti, które dowiodły, iż sprzedaż rzeczonych akcji odbyła się po „zaniżonej cenie” (por. s. 49-56, s. 60-62, s. 65-66 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Innymi słowy, skarżący nie wykazał, aby opinie będące dla Sądu pierwszej instancji zasadniczą podstawą dokonania ustaleń odnoszących się do czynu przypisanego M. B., które wnoszący apelację stara się zakwestionować, nie były rzeczowe i fachowe, a tym samym nie wykazał, że nie mogą być one wiarygodną podstawą ustaleń w przedmiocie procesu (por. w szczególności wywody zawarte na s. 52-56 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku); skarżący ograniczył się bowiem do przedstawienia wyłącznie odmiennego poglądu na przedmiotowy stan rzeczy, realnie nie podważając szeroko i rzetelnie uargumentowanego stanowiska Sądu Okręgowego, którego po prostu nie akceptuje. Za nietrafne uznał też Sąd Apelacyjny zarzuty sprowadzające się do twierdzenia, że zaskarżone orzeczenie opiera się na błędnych ustaleniach faktycznych, przyjętych za jego podstawę, które „miały decydujący wpływ na jego treść” (por. zarzut z pkt 2.2 apelacji). Pierwszy z tych zarzutów (pkt 2.2.a) zdaje się dowodzić, że skarżący albo nie rozumie, albo nie akceptuje (z czysto subiektywnego punktu widzenia) przesłanek przypisania oskarżonemu popełnienia przestępstwa. Obrońca oskarżonego nie dostrzega wagi i znaczenia tych wywodów Sądu pierwszej instancji, które odnoszą się do istoty rzeczowego przestępstwa (por. w szczególności s. 11, s. 14-15, s. 17-18 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), ograniczając się do lansowania tezy, że ekskulpuje oskarżonego to, że wedle własnego wyobrażenia „dysponował odpowiednią wyceną” wartości przedmiotowych akcji. Rzecz przeciw w tym, że oskarżony właśnie w zawniony sposób zaniechał działań, które winien podjąć modelowy, „dobry gospodarz”, z uwagi na konieczność dbałości, z uwagi na pełnioną funkcję, o interes majątkowy (...) (por. w szczególności przekonujące wywody Sądu pierwszej instancji zawarte na s. 17-18 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku); w tym aspekcie wskazywany przez skarżącego fakt, iż Rada Nadzorcza (...)nie wniosła żadnych zastrzeżeń” jest pozbawiony znaczenia dla rozstrzygnięcia (to nie w akceptacji Rady Nadzorczej wyczerpywał się obowiązek oskarżonego należytego zajmowania się sprawami majątkowymi (...)). Apelujący zdaje się zaś tych, prawidłowo ustalonych i omówionych przez Sąd meriti kwestii nie dostrzegać, powołując się na okoliczność, która de facto pozbawiona jest merytorycznego znaczenia dla oceny realizacji znamion przypisanego oskarżonemu przestępstwa. Dalsza część omawianego zarzutu opiera się z kolei na ewidentnym nieporozumieniu (por. też s. 13 apelacji). Stwierdzenie Sądu Okręgowego o „bezzasadności sporządzania drugiej opinii” w żadnym razie nie odnosi się do zagadnienia realizacji przez oskarżonego znamion przypisanego mu przestępstwa (por. s. 13-14 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), lecz wiąże się z ustaleniami dotyczącymi podjętymi post factum działaniami oskarżonego, ukierunkowanymi na wykazanie „zasadności” przyjętej ceny za sprzedawane akcje, co wprost wynika z kontekstu całokształtu wypowiedzi Sądu Okręgowego (por. też s. 11 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Wbrew oczywistej wymowie dowodów i zaprezentowaniu przez Sąd pierwszej instancji przekonujących, racjonalnych wniosków, skarżący niezasadnie podnosi też, jakoby oskarżony nie miał świadomości, iż „wycena” przedłożona przez M. K. nie była wyceną rzetelną (w rozumieniu obiektywnym, pozostając li tylko „subiektywnym podejściem nabywcy” – por. s. 10 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia oraz s. 11 i s. 13-14 apelacji), czego dotyczy zarzut z pkt 2.2.b apelacji. Obrońca oskarżonego nie dostrzega istoty przypisanego oskarżonemu czynu, nawet nie próbując podważyć logiki rozumowania Sądu pierwszej instancji, w tym pomijając milczeniem, iż oskarżony w rażąco wręcz sposób zignorował „ostrzeżenie” R. Z., że planowana transakcja przyniesie (...) stratę (por. s. 14 i s. 18 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), afirmując zarazem okoliczności, które w świetle znamion przypisanego oskarżonemu przestępstwa są czy to pozbawione realnego znaczenia (jak fakt, że rzeczoną wycenę przedłożył członek Rady Nadzorczej (...) oraz fakt, że Rada Nadzorcza (...)nie wniosła żadnych zastrzeżeń” – por. s. 11-12 apelacji), czy to w istocie potwierdzają zasadność wydanego przez Sąd Okręgowy rozstrzygnięcia (jak chociażby podkreślony fakt, że oskarżony „nie dysponował specjalistyczną wiedzą, więc nie mógł wypowiadać się merytorycznie” – s. 12 apelacji). Z kolei fakt dążenia do aneksowania umów sprzedaży (o czym była mowa wyżej), ma takie samo znaczenie dla rozstrzygnięcia jak próba uzyskania „odpowiedniej” wyceny – są to nie tylko zdarzenia zaistniałe już po popełnieniu przez oskarżonego przypisanego mu czynu (którego istota polega na zaniechaniu, wbrew obowiązkowi dbania o interesy majątkowe reprezentowanego podmiotu, zlecenia sporządzenia przez rzeczoznawców majątkowych wyceny akcji (...) i pomimo braku takiej wyceny, dokonanie sprzedaży posiadanego przez (...) pakietu tych akcji, przy akceptacji zaniżonej ceny zaproponowanej przez jednego z nabywców, co skutkowało wyrządzeniem kierowanej Spółce szkody majątkowej w wielkich rozmiarach), ale też – co trzeba podkreślić – druga ze wskazanych okoliczności zasadnie uznana została przez Sąd Okręgowy jako próba uzyskania takiej wyceny, która „uzasadniałaby faktyczną cenę sprzedaży”, a którą zaniepokoiła się biegła rewident, w związku z czym o nią się zwróciła - co tym bardziej

dowodzi sprawstwa i winy oskarżonego (por. s. 13-14 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku); okoliczność ta ma więc zupełnie inną wymowę, aniżeli ta, jaką stara się jej nadać obrońca. Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia pozostaje też zarzut podniesiony w pkt 2.2.c apelacji. Nie tylko bowiem skarżący podnosi w nim okoliczności nie rzutujące na ocenę trafności przyjęcia przez Sąd Okręgowy, że oskarżony zrealizował znamiona przypisanego mu przestępstwa, ale też podkreślana „sprzeczność” (co do tego, czy zaniechanie oskarżonego „podyktowane było osobistymi jego interesami” – por. s. 18 i s. 19 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku) w żaden sposób nie wpływa na sytuację prawną M. B. (a zwrócić trzeba uwagę, że przyjęcie przez Sąd, iż przypisane oskarżonemu przestępcze zachowanie „nie było podyktowane jego osobistymi interesami” – por. s. 19 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku – wpłynęła na uznanie, że orzeczona kara jest „dostateczną”, a więc okoliczność ta została poczytana na korzyść oskarżonego). Faktem też jest, że sam skarżący nie wykazał relewantności podniesionego uchybienia, ograniczając się do wskazania, że rzeczona „sprzeczność” wystąpiła (por. s. 13 apelacji). Nie jest trafnym też zarzut podniesiony przez skarżącego w pkt 2.2.d apelacji. Przede wszystkim zauważyć trzeba, że abstrahuje on od całokształtu wywodów Sądu pierwszej instancji dotyczących przyjęcia, jaka cena akcji była ceną „rynkową”, w szczególności wyjaśniających przesłanki uznania przedstawionej przez opiniujących metody jej wyliczenia za właściwą a w konsekwencji przyjęcia określonej wartości (por. s. 16-17 oraz s. 52-56 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). W żadnym więc razie w przedmiocie tym nie miał miejsca jakikolwiek „automatyzm”, jak znacząco stara się uprościć rzeczony zagadnienie autor apelacji (por. treść zarzutu oraz s. 14-15 apelacji). Innymi słowy – przedmiotowy zarzut nie dowiódł, jakoby ustalenia Sądu Okręgowego w Lublinie, co do rynkowej wartości przedmiotowych akcji, oparte wszak na wieloaspektowych przesłankach, wymagające wykorzystania dalece specjalistycznej wiedzy biegłych, są wadliwe. Z kolei zarzut podniesiony przez skarżącego w pkt 2.2.e apelacji nie jest niczym więcej, jak powtórzeniem linii obrony oskarżonego; sprowadza się do przedstawienia innego spojrzenia skarżącego na okoliczności, które prawidłowo ocenił Sąd pierwszej instancji (por. s. 18 i s. 69-70 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Ustaleń tych żadną miarą nie jest w stanie podważyć ogólnikowa argumentacja wniesionego środka odwoławczego (por. s. 15-16 apelacji). Podobnie, nie przekonują wywoływane przez zarzutu podniesionego w pkt 2.2.f apelacji. Skarżący nie dostrzega, że „dopełnienie formalności” nie wyczerpuje zarzucalnego zachowania M. B. i to nie w kontekście „wymogów formalnych” (por. też s. 16-18 apelacji) poprzedzających rzeczoną transakcję wyrażać się powinna realizacja obowiązków starannego zarządzania kierowaną spółką i dbałości o jej interesy majątkowe – z tym bowiem wiązała się konieczność merytorycznego, odpowiedniego przygotowania transakcji. Dla porządku wypada dodać, że dochowanie przez oskarżonego przedmiotowych „formalności” zostało przez Sąd pierwszej instancji poczytane na jego korzyść, także prowadząc do złagodzenia orzekanej represji karnej (por. s. 18-19 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Także ostatni z podniesionych przez skarżącego zarzutów (pkt 2.2.g apelacji) nie zasługiwał na uwzględnienie. Uchybienie, które obrońca oskarżonego uczynił jego przedmiotem pozostaje w związku z zarzutem podniesionym w pkt 2.2.d apelacji; stąd aktualność zachowują te rozważania, które zostały wyżej poczynione, w szczególności w odniesieniu do tych wywodów skarżącego, które dotyczą zagadnienia kontestowanej w apelacji możliwości ustalenia, w oparciu o obiektywną metodę, „wartości rynkowej” sprzedanych akcji (por. s. 18-19 apelacji). Przypomnieć tylko można, że odpowiedzi na to pytanie w przekonujący sposób udzielił Sąd Okręgowy, bardzo szczegółowo kwestię tę rozważając w oparciu o całokształt ujawnionych na rozprawie okoliczności, w tym należycie oceniając wywołane w toku procesu specjalistyczne opinie (por. s. 16-17, s. 49-56, s. 60-62 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). W takich zaś realiach znacząco uproszczona „metoda” określenia wartości rynkowej akcji, jaką wskazał skarżący (por. s. 19 apelacji), w żadnym razie nie może prowadzić do wniosku, iż Sąd Okręgowy w Lublinie dokonał wadliwych ustaleń faktycznych, przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia. Na koniec należy wskazać, że także kwalifikacja prawna czynu przypisanego M. B. jest trafna (do okoliczności tych skarżący nawiązał wyłącznie w uzasadnieniu wniesionego środka odwoławczego).

Z tych wszystkich powodów Sąd Apelacyjny orzekł jak w pkt I wyroku. Orzeczenia w przedmiocie kosztów zostały oparte, odpowiednio, na treści art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. (pkt II – w odniesieniu do kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze), art. 636 § 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. i art. 624 § 1 k.p.k. (pkt III – w odniesieniu do wydatków związanych z postępowaniem odwoławczym) oraz art. 636 § 1 k.p.k. (pkt IV – w odniesieniu do wydatków za postępowanie odwoławcze).